Nr 64. Kraków, Sobota 19 Marca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilinskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 18 marca.

Chrześcijańsko socyalna partya niemiecka, dotąd nie biorąca udziału w konferencyach z hr. Thunem, wypowiada w *Volksblacie* zdanie swoje o całej akcyi ugodowej, którą obecny prezydent ministrów przedsięwziął.

Z pewnem zadowoleniem stwierdza najpierw ten dziennik, że podług doniesień *Politik* rząd i większość zamierzają już w najbliższym czasie wejść w porozumienie z stronnictwem Luegera, a następnie zwraca się przeciw wywodom radykalnego *Tagblattu* w Gracu, który wszelkie układy Niemców z rządem w tej chwili piętnuje jako zdradę i odstępstwo.

Otóż w dzisiejszym stanie rzeczy stoją na porządku dziennym dwie kwestye: sprawa językowa i ugoda węgierska. Pierwsza, najtrudniejsza może, wymaga porozumienia i wspólnego programu wszystkich stronnictw niemieckich. Przedewszystkiem jednakże nie należy pod tym względem dawać stanowczego głosu niemieckim posłom z Czech.

Zapatrywanie to jest bądź co bądź wielce charakterystycznem i ważnem dla rozwikłania stosunków parlamentarnych. Przypomnieć bowiem należy, że cała akcya ugodowa po upadku hr. Badeniego, podjęta przez nowy gabinet w początkach grudnia r. 1897, rozbiła się głównie o opozycyę Niemców czeskich. Psychologicznie jest rzeczą zrozumiałą zupełnie, że jeżeli ostateczna decyzya zawisłą będzie od stronnictw głównie interesowanych, czy to na prawicy czy na lewicy, porozumienie nie przyjdzie nigdy do skutku.

Jeżeli więc dzisiaj w obozie niemieckim odbiera się Niemcom czeskim głos stanowczy, w sprawie najbliżej ich obchodzącej, to uważać to należy za symptom pomyślny i za krok bądź co bądź roztropny.

Porozumienie na tej nowej podstawie staje się o wiele prawdopodobniejszem. Niemcy z obstrukcyi przechodzą do opozycyi i program hr. Thuna, „uruchomienie“ parlamentu, może się powieść.

Wygórowany optymizm byłby jednak nie na miejscu.

Wolf i cała szajka Schoenererowców prowadzi dalej gwałtowną agitacyę na całej linii *Ostdeutsche Rundschau* wypowiada wojnę umiarkowanym dziennikom niemieckim, które odważyły się potępić obstrukcyę, jakiś nauczyciel na zgromadzeniu, w Tyrolu odbytem, woła patetycznie, że Niemcy w działaniu swojem nawet na jubileusz cesarski nie powinni zwracać uwagi, wiernokonstytucyjna własność tyrolska, buntuje się przeciw Baernreitherowi, a z Gracu wychodzą sążniste artykuły, domagające się najostrzejszej obstrukcyi.

Ale i ów zwrot chrześcijańsko-socyalnego stronnictwa ma także odwrotną stronę.

Jeżeli dr. Lueger i jego towarzysze w sprawie językowej okazują pewną gotowość do kompromisu bez względu na wymagania Niemców czeskich, to za to w kwestyi ugody węgierskiej zajmują stanowisko bezwzględnie opozycyjne. „Prezydent ministrów — tak pisze *Volksblatt* — znajduje się w błędzie, gdy mniema, że w austryackim parlamencie zdoła przeprowadzić to, czego wymagają węgierscy ministrowie“. *Pester Lloyd* zaś oświadcza stanowczo, że hr. Thun i gabinet jego są obowiązani trzymać się punktów ugodowych, przyjętych przez hr. Badeniego.

Tak spór, łagodniejszy pozornie z jednej strony, zaostrza się z drugiej, na miejsce językowej kwestyi występuje coraz wyraźniej ugodowa i z tem zapewne jest w związku podróż ministrów do Pesztu. Czy im się uda uzyskać tam pewne ustępstwa, czy nie, od tego będzie zależeć w znacznej części los obecnego gabinetu, akcya parlamentarna i przyszłość państwa.

Na morzu.

Każda epoka dziejów ma swe klęski, które dotykają ludzkość całą. Klęskami takiemi bywały dawniej: zaraza, głód i wielka wojna, — dziś w ich miejsce grasuje militaryzm, utrzymujący Europę w stanie ciągłego pogotowia wojennego, które pochłania olbrzymie ofiary i sprawia, że od lat trzydziestu, od Gibraltaru, aż po Ocean Lodowaty, wszystkie organizmy państwowe, a z niemi i społeczeństwo, znajdują się ciągle w paroksyzmie nerwowego rozdrażnienia, w oczekiwaniu wojny.

O tym przedmiocie pisaliśmy już nieraz dość obszernie, uwzględniając, co do strony informacyjnej siły lądowe państw i mocarstw. Teraz, ze względu na konstelacyę polityczną i bieg wypadków przypuszczamy, iż będzie na czasie zwrócić uwagę czytelnika na siły morskie Europy, którym, dla odmiany, poświęcają interesowani głównie swą uwagę.

Zanim podamy niektóre liczby, tyczące się tego przedmiotu, warto zastanowić się, czy ofiary, ponoszone przez kontrybuentów Anglii, Francyi, Niemiec i t. d. na rzecz flot, posiadają jakąkolwiek wartość pod względem czysto-fachowym, — gdyż na razie innych stron rzeczy nie chcemy poruszać. Odpowiedź na to pytanie, może wypaść tylko przecząco. Zdanie to podziela większość teoretyków wojskowych, a potwierdza je historya i praktyka ostatnich lat, dajmy nas to drugiej połowy bieżącego stulecia. Ani floty mocarstw przymierzonych i Rosyi nie odegrały żadnej roli w czasie wojny krymskiej, ani potężna flota francuska w latach 70 na 71, ani flota turecka w roku 77 wobec Rosyi, która wówczas nie miała jeszcze eskadry na Morzu Czarnem, ani wreszcie mała, lecz dobrze zorganizowana flota grecka w czasie zeszłorocznej wojny. Gdyby potrzeba było więcej podobnych przykładów, wystarczy sięgnąć do czasów Napoleona I., którego potędze zadała cios śmiertelny Wielka Brytania nie swoją flotą, lecz wojskami lądowemi w Hiszpanii i pod Waterloo.

Dziś szanse wielkiej wojny morskiej mniejsze są, niż kiedykolwiek, już choćby z tego względu, że najnowszego typu pancernik kosztuje tyle co dawniej kilka największych drewnianych okrętów liniowych. Stracić taki jeden pancernik, to już wielka luka w budżecie państwowym, nie mówiąc także o tem, że, ze względu na długi czas, potrzebny do budowy nowego statku, luka w marynarce szybko zapełnioną być nie może. Statki żaglowe były wprawdzie ongi zależne od stanu atmosfery, lecz dzisiejsze pancerniki zależne są od ilości węgla. Ponieważ zaś przypuszczać trzeba, że ewentualne wojny morskie toczyć się będą w okolicach, oddalonych od kraju macierzystego — w koloniach — zatem wszystkie floty zależeć będą od stacyj węglowych, w obrębie których manewrować będą zmuszone. Wynika stąd, że swoboda ich działania, względnie starcia między sobą, jest dzisiaj mniejszą, niż przed zastosowaniem pary, jako motoru. W dalszym zaś ciągu przychodzi się do przekonania, że, gdyby na budowę statków więcej nawet wydawano milionów, niż dotąd, to będzie to nakład zmarnowany, gdyż do wojny morskiej w wielkim stylu nie przyjdzie i floty pozostaną tylko potężnym środkiem transportu, za kosztownym jednak wobec wydatków na wojska lądowe.

Na czele flot całej kuli ziemskiej idzie angielska. Składa się ona na stopie wojennej z 731 statków wszelkiego rodzaju, w tem 83 pancerniki, z 93 694 ludzmi załogi. Dalej idzie Francya, której flota liczy 487 statków, 58 pancerników i 65.000 marynarzy, później zaś Rosya, posiadająca 374 statki, 52 pancerniki i 30.000 marynarzy.

Państwa, należące do trójprzymierza, rozporządzają następującemi siłami: Włochy: 340 statków, 27 pancerników, 25.000 marynarzy; Niemcy*): 190 statków, 22 pancerniki, 22.000 marynarzy i Austro-Węgry: 139 statków, 14 pancerników i 10.000 marynarzy.

Ponieważ daty, odnoszące się do Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych, mogących, jak się na to zanosi, wystąpić do walki ze swym europejskim przeciwnikiem, podaliśmy niedawno temu, pozostaje nam zatem flota Niederlandów ze 129 statkami — 29 pancerników — 13.000 marynarzy i Turcyi ze 103 statkami — 19 pancernikami — 31.000 (?) marynarzy.

Dodać tutaj należy, że cena jednego pancernika dochodzi mniej więcej od ośmiu do ośmnastu milionów koron. Szybkość zaś ruchu okrętowego, która zależy od doskonałości maszyn, a która jest obecnie, wraz z pojemnością statków, jednym z najważniejszych czynników ich wartości wojennej, odgrywa tutaj także bardzo ważną rolę. Wreszcie potężnym czynnikiem w razie wojny morskiej są torpedy, nazwane słusznie „mikrobami morskiemi“. Pocisk torpedowy, kosztujący niecałe 3000 koron, dobrze wymierzony, wysadza w powietrze, a potem zatapia statek, który kosztował miliony.

Z codziennych informacyj znane są czytelnikom sumy, jakie Anglia, Francya, lub Rosya przeznacza na wzmocnienie swej marynarki; znaną jest nadto walka, tocząca się w parlamencie Rzeszy niemieckiej o projekt marynarski; prawdopodobnem zaś jest, że i naszym delegacyom dostanie się twardy orzech do zgryzienia w tym kierunku na najbliższej sesyi.

Cui bono ponoszą ludy i państwa takie ciężary? Aby militaryzm, któremu za ciasno już na lądzie, mógł rozpanoszyć się także na morzu.

*) Tu, jak wszędzie, podajemy stan czynny z końca roku 1897, nie biorąc pod uwagę statków obecnie się budujących.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 17 marca.

(Towarzystwo oficyalistów prywatnych).

Pod przewodnictwem prezesa hr. Zamoyskiego rozpoczęły się dziś obrady Rady nadzorczej Tow. oficyalistów prywatnych. Ze wszystkich stron kraju przybyli liczni delegaci. Zebranie zagaił przemową hr. Zamoyski, podnosząc rozwój instytucyi, której majątek wzrósł w roku ubiegłym o 23.000 złr. Suma ta przelaną zostanie do funduszu rezerwowego, wynoszącego już poważną sumę 200.000 złr. Ciemną stronę stanowi jednak mała ilość członków i znaczne zaległości. Zaradzić temu jest obowiązkiem członków Towarzystwa.

Sekretarza Bala uwolniono od odczytania sprawozdania Wydziału, poczem p. Kowalski odczytał sprawozdanie komisyi rachunkowej, kończąc szeregiem wniosków, tyczących się ulepszeń administracyjnych. Są one następujące:

1. Poleca się Wydziałowi centralnemu:

a) aby zarządził co należy, by oddziały towarzystwa przesyłały już w b. r. do banku kraj. gotówkę, na fundusz stałych zapomóg zebraną za pośrednictwem pocztowych kas oszczędności,

b) aby wziął pod rozwagę, czy nie byłoby wskazanem przystąpienie do związku pocztowych kas oszczędności, celem uskutecznienia wszelkich wypłat za ich pośrednictwem.

2. Poleca się wydziałowi centralnemu, aby zobowiązał wydziały powiatowe do sprawdzania rocznych rachunków na podstawie książeczek udziałowych i wyraźnie zastrzegł, że członek, nie przedkładający książeczki do szkontra, sam ponosi skutki w razie zaszłych nieprawidłowości.

3) Poleca się komisyi statutowej, aby zaproponowała takie zmiany statutu, któreby zabezpieczały fundusze towarzystwa przed wyzyskiem i jaśniej, niż dotąd, określały warunki otrzymania stałej zapomogi.

4. Poleca się komisyi matce, aby uważała komisyę rachunkową za stałą. Z 7 członków komisyi będzie corocznie ustępować dwóch przez wylosowanie. Delegatom wolno wybrać ustępujących ponownie.

5. Wydziałowi centralnemu udziela się absolutoryum za rachunki z r. 1897, oraz wyraża się podziękowanie wszystkim członkom wydziału, jacy byli w ciągu lat 30, za wzorowe prowadzenie spraw towarzystwa.

Wnioski te uchwalono, poczem prezes Zamoyski odczytał telegram z pozdrowieniem od *Privat-Beamten-Gruppe* z Wiednia. Przystąpiono dalej do wyborów komisyjnych. Do komisyi statutowej (zarazem dla instytutu pensyjnego weszli): pp. Reichard, Wojakiewicz, Koszko, Myczkowski, Manasterski, Burzyński, Fabiański. Do komisyi petycyjnej: pp. Bem, Dzięciołowski, Kazecki, Lewikowicz, Rosinkiewicz, Wątorski, Zażański. Do komisyi administracyjnej: pp. dr. Jakliński, Krzeczkowski, dr. Szymański, Grand, Lityński, Zajączkowski, Mazurkiewicz. Do komisyi rachunkowej: pp. Ajdukiewicz, Mazurkiewicz, Dołżycki, Kowalski, Szydłowski, Machnicki, Ryż.

Po dokonaniu wyborów odesłano do odpowiednich komisyj szereg przedłożeń centralnego wydziału, jak: prośby o dary z łaski, rekursy przeciw uchwałom wydziału centralnego, prośby o restytuowanie praw członków wykreślonych, przyjęcie na członków kandydatów wyżej 40 lat, wnioski oddziałów w sprawach zmiany statutu, sprawa obowiązkowej ustawy pensyjnej i bilans matematyczny towarzystwa, wybory uzupełniające delegatów, prośba dyrektora Makarewicza o emeryturę z powodu nadwątlonego zdrowia i prośby urzędników o podwyższenie dochodów. Sprawy te, po zbadaniu przez komisyę, przyjdą pod decyzyę rady w sobotę.

Równocześnie odroczono do soboty załatwienie dwóch wniosków komisyi rachunkowej, a mianowicie:

1) Poleca się wydziałowi centralnemu ubezpieczenie w kasie chorych urzędników i sług Tow. oficyalistów prywatnych.

2) Nieodesłane z końcem r. 1896 przez oddział lwowski wkładki członków na fundusz zapomogi stałej, wynoszące 3.862 złr., mające już pokrycie policą życiową i aktem notaryalnym, wydział centralny odpisze lwowskiemu oddziałowi z zaległości, a przypisze jako zaliczkę do zwrotu.

Prezes Zamoyski odczytał następnie trzy wnioski, złożone na jego ręce:

P. Antoni Kleczkowski z Krakowa wniósł, ażeby w tem mieście wybudowało Tow. oficyalistów dom czynszowy.

P. Andraszek wniósł, ażeby w kilku bursach w rozmaitych stronach kraju Tow. postarało się o zarezerwowanie miejsc dla synów oficyalistów i aby Tow. w tym celu subwencyonowało owe bursy.

P. Dołżycki wniósł, aby centralny wydział i rada nadzorcza dały się fotografować na pamiątkę.

Wnioski te odesłano do odpowiednich komisyj.

Na wniosek p. Szczerbickiego mianowano członkiem honorowym Tadeusza Romanowicza, poczem przewodniczący zamknął obrady.

Po południu będą pracować komisye, jutro po południu odbędzie się o g. 4 posiedzenie poufne, a dopiero w sobotę rano o g. 10 jawne i zamknięcie obrad.

Jutro wieczorem odbędzie się bankiet delegatów, dla uczczenia 30-tej rocznicy istnienia Towarzystwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 marca.

Zazwyczaj dobrze informowany ze sfer watykańskich, donosi paryski *Univers et le Monde* z Rzymu:

„W sprawie zajścia, odnoszącego się do mgra Simona, biskupa-sufragana mohilewskiego, który dlatego, że wytłómaczył z odrębnego stanowiska umowę, zawartą z Rosyą co do używania języka polskiego przy modlitwach publicznych, kazaniach i nauce religii, nie mógł jeszcze objąć biskupstwa płockiego, na które został zamianowany brewem, Stolica św. otrzymała właśnie dokument oryginalny, w którym mgr. Simon sam wyjaśnił swoje postępowanie rządowi swojemu. Zdaje się, że to wytłómaczenie nie odpowiada dezyderatom rządu rosyjskiego. Wskutek tego odbywają się dalsze pertraktacye z Stolicą św., aby znaleść drogę, którąby zadowoliła obie strony; a ponieważ usposobienie, jakie okazuje minister rezydujący przy Stolicy św., p. Czarikow, jest jak najbardziej pojednawcze(?!), przeto można się spodziewać, że rozwiązanie sprawy tchnąć będzie tym samym duchem. Jednakże nie sądzą, aby sprawa ta została załatwioną do przyszłego konsystorza. To atoli nie przeszkodzi — skoro wedle przysłowia rosyjskiego, przytoczonego podczas rokowań, siedmiu nie może czekać dla jednego — że na siedmiu biskupów, nominowanych brewami na wakujące stolice w Rosyi, sześciu, co do których nie zaszedł żaden wypadek nie przewidziany, zostaną objęci aktem konsystorskim“.

Język polski na Bukowinie.

Czytamy w *Gazecie Polskiej,* wychodzącej w Czerniowcach:

Wiadomo, iż Polakom wyżnickim, dzięki niestrudzonym zabiegom tamtejszego rzymsko-katolickiego proboszcza, ks. kanonika Encingera, który, jak się obecnie pokazało, główną w tej sprawie położył zasługę, — powiodło się uzy-

Przed pięćdziesięciu laty.

(Dokończenie).

IV.

Wobec tych wypadków, które od dziewiątej godziny już odgrywały się w tak zwanym „Landhauzie“, było zachowanie się władz rządowych bierne, niezdecydowane. Osobna komisya, utworzona przed dwoma dniami, a mająca czuwać nad bezpieczeństwem miasta, w porozumieniu z naczelnie dowodzącym załogą wiedeńską arcyksięciem Albrechtem, ułożyła wprawdzie plan wojenny, obsadziła zamek cesarski piechotą i artyleryą, na tak zwanym „Glacis“ od strony Josefstadtu zgromadzono znaczne siły wojskowe, ale z użyciem ostatecznych środków wstrzymywano się tak długo, aż nadeszły wiadomości o wtargnięciu tłumów do gmachu sejmowego, o tłuczeniu szyb i zwierciadeł, łamaniu mebli, słowem o tem wszystkiem, co nastąpiło po oddaleniu się stanów. Sam arcyksiążę Albrecht, przejeżdżając z adjutantem przez „Herrengasse“, miał sposobność przekonać się o strasznem wzburzeniu umysłów. Stąd i z owąd zamiast powitania, dochodziły go złowrogie głosy, z rozmaitych stron posypały się za nim kawałki drzewa i desek; podniecone masy zaczęły działać zaczepnie.

Wtedy wysłano kompanię grenadyerów włoskich w celu opróżnienia ulicy. Ale żołnierze, ściśnięci przez tłum, nic zdziałać nie mogli. Na pomoc więc pospieszył im batalion pionierów, od strony „Freiung“ pod dowództwem półkownika Frank von Seewies. Pionierzy, wziąwszy broń do ataku, postępowali zwolna przez „Herrengasse“ ku gmachowi sejmowemu, tłum z piekielnym wrzaskiem ustępował przed nimi, wahając się, czy ma uderzyć lub nie.

Nagle z okien „Landhausu“ posypał się grad kamieni, kapitan Czermak, prowadzący straż przednią, padł ugodzony, padło kilku żołnierzy koło niego, pionierzy odpowiedzieli ogniem karabinowym i rzucili się z bagnetami na zbitą masę publiczności.

Skutek strzałów nie był wprawdzie straszny; zginęło pięć osób, pomiędzy nimi akademik Spitzer i kilku zupełnie niewinnych, którzy się przypadkiem w tłum zamięszali, ranionych lekko bagnetami i kolbami było oczywiście więcej.

Ale widok krwi przelanej podziałał podniecająco. Jedni chcieli uderzyć na arsenał miejski, inni biegli na wieżę św. Stefana, aby dzwonić na gwałt, powstało ogólne zamięszanie, nikt nie wiedział właściwie, co i jak postąpić należy.

Rewolucya się zaczęła, ale kierowników nie było.

Nie jest naszym zamiarem opisywać szczegóły walki ulicznej, jaka bezpośrednio po owej strzelaninie przed gmachem sejmowym na rozmaitych punktach miasta się rozwinęła, zaznaczyć należy tylko, że prowadzono ją bez planu, że ludność przedmiejska usiłowała wtargnąć przez bramy forteczne, istniejące jeszcze natenczas, do środka Wiednia, podczas gdy wojsko zajmowało pod tym względem stanowisko odporne, — ograniczając się zresztą do obrony Burgu i ważniejszych budynków rządowych. — Bój tego rodzaju, trwający przez kilka godzin, zmęczył i znużył żołnierza zupełnie; odpierał on wprawdzie z większym lub mniejszym wysiłkiem nieuzbrojone tłumy, ale chwila była już bliska, gdzie dalsza walka fizycznie już musiała się stać dla niego niepodobną.

Naczelny wódz, arcyksiążę Albrecht, nie posiadał też potrzebnego w takich trudnych wypadkach doświadczenia, nie posiadali go i generałowie, pomiędzy oficerami i żołnierzami zresztą było wielu takich, co ruch ludowy uważali za słuszny i usprawiedliwiony długoletnim uciskiem, i w głębi duszy szczerą dla niego czuli sympatyę — Walka, w takich warunkach podjęta, nie rokowała powodzenia, i dziwić się zatem nie można, że w sferach, otaczających cesarza, już około godziny drugiej po południu powstały poważne wątpliwości co do dalszego postępowania. Deputacyi stanowej odpowiedziano więc uprzejmie, że cesarz poleci osobnemu komitetowi, aby w jak najkrótszym czasie zbadał żądania, w petycyi zawarte, do pomocy wojsku zaś powołano milicyę miejską. Ostatni ten środek, koniecznością podyktowany, nie był szczęśliwym. Burmistrzem Wiednia był natenczas Czapka, znienawidzony powszechnie, jako kreatura rządowa, nie posiadający zaufania obywateli i bojaźliwy. Już ta sama okoliczność, że on stanął po stronie rządu, musiała w kołach mieszczańskich przeciwny wywołać skutek i usposobić je przychylnie dla rewolucyi, z którą zresztą obywateli wiązały tysiączne względy innego rodzaju, wspólność przekonań politycznych, stosunki towarzyskie i nienawiść do systemu panującego.

Milicya więc nie miała od samego początku zamiaru występować do walki z ludem, usłuchała rozkazu naczelnego wodza, chwyciła za broń, zajęła stanowisko, wskazane sobie, z tem jednakże postanowieniem, że, oprócz utrzymania porządku, do niczego zresztą nie jest zobowiązana.

Lud powitał uzbrojone zastępy obywatelskie życzliwemi okrzykami i towarzyszył im w pochodzie ku gmachom publicznym, które osłaniać mieli. Na jeden z takich oddziałów maszerujących padły nagle z budynku, gdzie znajdowała się dyrekcya policyi, strzały, które ugodziły śmiertelnie dwóch milicyantów.

Kto strzelił i dlaczego! pozostało dotąd zagadką. Oficer z pułku Hrabowskiego, stojący w gmachu policyjnym, tłómaczył się następnie, że żołnierze jego nie strzelali wcale, pomiędzy ludem mówiono, że naboje zawierały nie kule, lecz ołów posiekany.

Jakkolwiekbądź, wypadek ten oburzył w wysokim stopniu gwardyę miejską i skłonił ją właściwie do połączenia się z ruchem rewolucyjnym. Na razie było to przymierze raczej odporne niż zaczepne, mieszczaństwo zajęło stanowisko pośredniczące pomiędzy rządem a rewolucyą. Na wniosek winiarza Scherzera, który w milicyi miał rangę porucznika, wysłano około godziny 5, pomimo sprzeciwienia się oficerów sztabowych — byli to sami radcy magistratualni — deputacyę do cesarza z prośbą, aby dla powstrzymania dalszego rozlewu krwi raczył udzielić koncesye, zawarte w petycyi mieszczańskiej. Na razie odpowiedziano delegatom, że cesarz nie da się zmusić do ustępstw i że z powodu zmęczenia audyencyi udzielić nie może; to samo powtórzył im i arcyksiążę Ludwik.

Deputacya czekała jednak dalej w pokojach, zapełnionych wyższymi oficerami i urzędnikami, którzy co chwila przynosili wiadomości z miasta lub wychodzili z nowymi rozkazami. Po niejakim czasie, widząc, że na posłuchanie się nie zanosi, chciał Scherzer odejść, kiedy go zatrzymał arcyksiążę Jan, a wnet potem przyszedł hr. Hartig z zapytaniem: „Czego chcecie panowie właściwie?“.

Odpowiedziano, że deputacya prosi głównie o przyjęcie trzech punktów, wyrażonych w petycyi mieszczaństwa, wręczonej poprzednio cesarzowi, że jednak wystarczy jedna koncesya, a tą jest dymisya ks. Metternicha.

„Jeżeli tę wiadomość — mówił Scherzer — przyniesiemy do miasta, pewni jesteśmy, że umysły uspokoją się natychmiast“.

Zadziwił się tem i oburzył mocno Hartig, ale mimo to nie puścił delegatów, lecz zaprowadził ich do sali, w której znaleźli arcyksiążąt: Ludwika, Albrechta, Maksymiliana i ks. Metternicha. Wszyscy oni zaczęli ostro przemawiać do deputacyi, arcyksiążę Maksymilian oświadczył w końcu: „No to i wy, jak widzę, jesteście także buntownikami, i do was trzeba będzie strzelać“.

Zaledwie skończyła się ta nieprzyjemna rozmowa, kiedy nagle jeden po drugim zaczęli wbiegać adjutanci z coraz to gorszemi raportami. Pierwszy donosił, że lud uderzył na stajnie cesarskie, drugi, że na przedmieściu Mariahilf wzniecono pożar, inny, że dwóch milicyantów miejskich zastrzelono koło gmachu policyjnego, a jakby na potwierdzenie tych hiobowych wieści zjawiła się deputacya senatu uniwersyteckiego z rektorem, przybranym w insygnia władzy swojej, na czele, prosząc usilnie o zaniechanie walki ulicznej i o zezwolenie na uzbrojenie akademików, którzy gotowi są porządek w mieście przywrócić.

Pod wrażeniem tak groźnych wiadomości zmiękły widocznie umysły i rozwaga zaczęła brać górę. Nagle wystąpił z głębi sali Metternich i przemówił spokojnie w te słowa: „Panowie w imieniu obywateli wiedeńskich oświadczyli-

skać cofnięcie reskryptu Rady szkolnej krajowej i przywrócenie nauki języka polskiego w żeńskiej szkole tamtejszej. Na papierze i w biurach prezydyalnych rzecz została wprawdzie załatwioną wedle życzeń Polaków, ale pokazuje się, że jest jeszcze ktoś trzeci, która posiada moc obrócić w niwecz rozporządzenia nawet władz najwyższych. Tym trzecim jest — personal nauczycielski odnośnej szkoły, a właściwie kierownik tejże. Donoszą nam z Wyżnicy, iż dzięki wpływom kierownika szkoły, na naukę języka polskiego zapisało się zaledwie parę uczennic. P. kierownik umie tak kierować, że faktycznie cała nauka staje się iluzoryczną. Skoro dziecko zgłasza się na język polski, p. nauczyciel oświadcza krótko i węzłowato, iż nie potrzebuje ono nauki tego języka, albowiem jemu wiadomo, iż rodzice dziecka rozmawiają z sobą w domu po niemiecku, lub po rusku. Używając tego motywu, p. kieeownik nie pozwala dzieciom uczęszczać na język polski. O ile motyw powyższy, gdyby nawet -- czemu stanowczo przeczą — opierał się na istotnym stanie rzeczy, odpowiada przepisom ustawy, czytelnicy ocenią sami i nie naszą jest rzeczą tłómaczyć p. kierownikowi szkoły, iż każdy uczeń, a więc nietylko ten, którego on raczy uznać za Polaka, ma prawo korzystać z nauki języka polskiego. Cel postępowania p. nauczyciela jest jasnym: rozchodzi mu się o wykazanie, że na język polski uczęszcza tak mało uczennic, iż nie ma potrzeby utrzymywania tej nauki. Tak więc pokazuje się, że narodowe prawa nasze w szkole wyżnickiej nie zawisły ani od ministerstwa, ani od krajowej Rady szkolnej, ale od samowoli maluczkiego nauczyciela, którego życzliwości nie potrafiliśmy sobie zaskarbić.

Czy nie ma sposobu, iżby przebłagać tę — jak widzimy — najdonioślejszą instancyę w sprawach szkolnych?

Sprawa kreteńska.

Zepchnięta na drugi plan, a ciągnąca się w nieskończoność sprawa kreteńska, znów zaczyna interesować politykę europejską. Wedle doniesienia berlińskiego *Local Anzeiger'a*, rosyjski admirał Skrydłow, zawiadomić miał Narodowe Zgromadzenie kreteńskie, że mocarstwa zgodziły się na zamianowanie księcia Jerzego, greckiego generał-gubernatorem wyspy i że należy spodziewać się wkrótce jego przybycia na miejsce przeznaczenia.

Ile mieści się prawdy w doniesieniu berlińskiego dziennika — sprawdzić na razie trudno, potwierdza je przecież pośrednio fakt, że Niemcy, które zawsze były przeciwne kandydaturze księcia Jerzego, zaznaczyły w komunikacie półurzędowym, umieszczonym w *Koeln. Ztg*, swe stanowisko w tej sprawie, oświadczając, że wprawdzie z koncertu europejskiego nie wycofają się, jednak, że w rozwiązaniu kwestyi kreteńskiej nie wezmą żadnego udziału. Odwiedziny, które cesarz Wilhelm złożył wczoraj ambasadorom: włoskiemu i austryacko-węgierskiemu w Berlinie, poświęcone były wyjaśnieniu stanowiska, zajętego w tej sprawie przez rząd niemiecki.

Nawet Turcyi zaczyna się przykrzyć niezałatwiona kwestya kreteńska. Wystosowała bowiem ona do swych przedstawicieli za granicą notę okólną, w której domaga się załatwienia tej kwestyi za wszelką cenę. Oprócz tej noty zamierza Porta w najbliższym czasie wysłać drugą — z ponowną propozycyą o zamianowanie jednego z poddanych tureckich generał-gubernatorem Krety, co jest oczywiście tylko uporem dla zasady.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 17 marca).

Drugie z rzędu posiedzenie budżetowe zagaił prezydent Friedlein o godzinie 6 tej. Na wstępie zabrał głos r. m. dr. Domański w sprawie skreślonej w dniu poprzednim pozycyi 5000 złr. na ustawienie zegarów transparentowych. Mowca wystąpił z zarzutami przeciwko dyrektorowi budownictwa miejskiego, który w wyjaśnieniu swem zajął stanowisko nieprzychylne i przyczynił się do skreślenia rzeczonego kredytu. Wniosek dr. Domańskiego o wstawienie tej pozycyi napowrót do budżetu, wskutek propozycyi prezydenta, postanowiła Rada wziąć pod dyskusyę przy końcu rozprawy budżetowej.

Potem przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem

Dział VII. Upiększenie miasta. Wydatki zwyczajne złr. 16.388, wydatki nadzwyczajne złr. 1585, dochody zwyczajne złr. 2124, niedobór złr. 15 849. Dział ten uchwalono bez zmiany.

Dział VIII. Zarząd targowy. (Sprawozdawca dr. Ponikło). — Wydatki zwyczajne złr. 3282, wydatki nadzwyczajne złr. 1840 — dochody zwyczajne 15.016, nadwyżka pokrycia złr. 9894.

R. m. dr. Seinfeld porusza sprawę jatek poddominikańskich, dla których budżet przeznacza pewne kwoty na ułożenie bruku i przerobienie kramów. Mowca opisuje nędzne urządzenie tych jatek, które nazywa azyatyckiem, i ze względu na zdrowie mieszkańców, zaopatrujących się tam w mięso, żąda usunięcia tych jatek, a wybudowania hali, urządzonej według wymogów współczesnych, zaopatrzonej w lodownie i piwnice.

R. m. Kwiatkowski daje wyjaśnienie, że budowa takiej hali kosztowałaby około złr. 100.000, a to w obecnych stosunkach finansowych jest dla gminy rzeczą wprost niemożliwą.

R. m. ks. Spis zauważa, że w razie usunięcia jatek poddominikańskich plac ten nadawałby się pod budowę szkoły, co jednak, według objaśnienia r. m. Kwiatkowskiego byłoby możliwe tylko w razie zabrania pewnej przestrzeni plantacyj.

W głosowaniu rezolucyę r. m. Seinfelda odrzucono, przyjęto natomiast następującą rezolucyę sekcyi skarbowej: „Wobec znacznych wydatków na uporządkowanie jatek i kramów poddominikańskich, oraz kramów przy ulicy Mostowej, wzywa się sekcyę I., aby zastanowiła się nad tem, czyby nie należało czynsze dzierżawne z tych jatek i kramów podwyższyć, a w danym razie, aby czynsze te podwyższyła".

Dział IX. Zdrowotność miasta — (Sprawozdawca dr. Ponikło). Wydatki zwyczajne złr. 111.048, wydatki nadzwyczajne złr. 8670, dochody zwyczajne złr. 57.910, niedobór złr. 61.808.

Dział ten przyjęto bez zmiany. Ze względu na niezwykle wysoki kredyt, przeznaczony na czyszczenie miasta, wynoszący ogółem 42.151 złr., wyłącznie zaś na donajęcie sił roboczych 30.000 złr., sekcya skarbowa przedstawiła rezolucyę tej treści, iż kredyt ten uważa za nieprzekraczalny i wzywa odnośne organa do czuwania, aby w dziale tym nie było żadnych kredytów dodatkowych. — W toku dyskusyi stwierdzono wielki wzrost wydatków na czyszczenie miasta. I tak, w roku 1888 wynosiły one 5.455 złr., w r. 1892 złr. 14.389, w roku 1896 złr. 21.231, a obecnie 30.000 złr. na samo tylko przynajęcie sił roboczych. Mimo to, porządki w mieście, jakkolwiek znać wielki postęp, nie są zupełne zadowalniające, zwłaszcza na ulicach bocznych i odleglejszych, co liczni mowcy potwierdzili. Po przemówieniach radców dra Seinfelda, dra Paszkowskiego, dra Leo, dra Lustgartena i Kwiatkowskiego rezolucyę sekcyi skarbowej odrzucono, nie chcąc władz miejskich krępować na wypadek wielkich śniegów lub deszczów, co w rubryce tej ogromną czyni różnicę. — Uchwalono natomiast rezolucyę dra Paszkowskiego, wzywającą Magistrat do przestrzegania, iżby wydatki na czyszczenie miasta czynione były w sposób wydatny i korzystny.

Nader ważną i dla interesów ekonomiczych miasta doniosłą sprawę poruszył r. m. dr Domański. Mowca zaznaczył upadek handlu i wywozu bydła do Wiednia, gdzie dowóz galicyjski narażany jest na wszelkiego rodzaju szykany i trudności. Obecnie sfery kompetentne dążą do tego, aby w miejsce żywego bydła rozszerzyć i zorganizować dowóz bitego mięsa. Wobec tego Kraków baczyć musi, aby wywóz bydła skoncentrować w mieście. Mowca stawia rezolucyę, wzywającą magistrat do poczynienia potrzebnych starań i kroków o skoncentrowanie rzezi bydła galicyjskiego, przeznaczonego na konsumcyę wiedeńską, w rzeźni na Grzegórzkach.

R. m. dr Staniszewski przedstawił Radzie stan sprawy na podstawie uchwał centralnego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, Wydziału krajowego i sejmowej komisyi administracyjnej. Inicyatywę w tej sprawie pozostawia Wydział osobom prywatnym, sam zaś daje subwencyę w kwocie 100.000 złr., której pierwszą ratę, 10.000 złr., wstawiono już w tegoroczny budżet. Krajowa komisya administracyjna w sprawozdaniu swem orzekła, że najstosowniejszem miejscem na urządzenie centralnej rzeźni jest miasto Podgórze. Motywów, przez komisyę przytoczonych, nie uważa mowca za trafne i radzi, aby Kraków uczynił, co należy, tem więcej, że Podgórze energicznie się krząta i czyni starania o zainteresowanie sfer finansowych tym projektem. Po przemówieniu r. m. dra Górskiego Rada rezolucyę dra Domańskiego przyjęła jednomyślnie.

Dział X: Dobroczynność. (Sprawozdawca r. m. Birnbaum). Wydatki zwyczajne złr. 34.895, wydatki nadzwyczajne złr. 820; dochody zwyczajne 11.102 złr., niedobór złr. 24.613.

W dziale tym mieszczą się subwencye przyznane następującym towarzystwom:

Komitetowi ochron małych dzieci 500 złr., Stowarzyszeniu utrzymania sierót izraelickich 500 złr. (na wniosek dr. Rothweina podwyższono z 300 na 500 złr.), Zakładowi osieroconych chłopców (Józefitów) na opał 200 złr., Zakładowi zaniedbanych chłopców izraelickich 200 złr., Stowarzyszeniu rozdającemu opał ubogim izraelitom (Kipe Ceduke) 150 złr., Stowarzyszeniu utrzymującemu dom schronienia dla biednych starców (Asyfas Skenim) 500 złr., Towarzystwu ubogich uczniów szkół ludowych krakowskich 500 złr., Towarzystwu wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 400 złr., Szpitalowi dzieci św. Ludwika 500 złr., Towarzystwu wsparcia ubogich uczniów izraelickich 300 złr., Towarzystwu zaopatrującemu ubogich w odzież (Malbusz Erumin) 200 złr., Towarzystwu opieki chorych (Bikur Cholim) 200 złr., Towarzystwu opieki nad uwolnionymi więźniami 200 złr., Matkom Miłosierdzia na Kleparzu 100 złr., Towarzystwu męskiemu św. Wincentego a Paulo 300 złr., Zakładowi św. Kazimierza w Paryżu, dającemu przytułek polskim weteranom i utrzymującemu szkołę polską 500 złr., Domowi schronienia i pracy ks. Siemaszki i na szkołę tamże 1.500 złr., Towarzystwu wsparcia rękodzielników izraelickich 200 złr., Towarzystwu wsparcia weteranów z roku 1830/31 500 złr., Towarzystwu kolonij wakacyjnych 500 złr., Zakładowi ciemnych we Lwowie 100 złr., Komitetowi rozdającemu obiady dziatwie szkolnej izraelickiej 600 złr., Komitetowi rozdającemu obiady dziatwie szkolnej chrześcijańskiej 600 złr., Stowarzyszeniu „Praca" 100 złr., na leczenie dzieci skrofulicznych w Rabce 150 złr., Radzie bractwa N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej 400 złr., Stowarzyszeniu zaopatrującemu ubogie uczennice wyznania mojżeszowego w odzież i obuwie 50 złr., Zakładowi św. Jadwigi w Krakowie 400 złr., krakowskiemu Towarzystwu dobroczynności złr. 500.

R. m. Bartoszewicz stawia rezolucyę o podwyższenie opłat od rowerów na cele dobroczynne. Rezolucyę tę, po przemówieniach kilku mowców, przyjęto i przekazano magistratowi.

Dział XI. Sztuka i zabytki historyczne. (Sprawozdawca r. m. Jawornicki.) Wydatki zwyczajne 19.037 złr., wydatki nadzwyczajne 8.500 złr., dochody zwyczajne 13.500 złr., niedobór 14.037. Dział ten uchwalono, oraz rezolucyę sekcyi skarbowej, upoważniającą p. prezydenta do wypłacenia subwencyi na rok 1898, w kwocie 3000 złr., na odnowienie katedry na Wawelu.

Przy pozycyi 4.000 złr., jako pierwsza rata z uchwalonej przez Radę subwencyi 10.000 złr. na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki zabrał głos p. dr. Jordan i żądał, aby sumy tej nie wypłacono, póki miasto nie otrzyma gwarancyi, że sprawa pomnika tego nie wypadnie tak, jak sprawa pomnika Mickiewicza. — W materyi tej zabierało głos kilku mowców, a w rezultacie uchwalono, iż wypłata nastąpić ma wtedy, gdy na wniosek sekcyi IV zapadnie odnośna uchwała Rady miejskiej.

Obszerniejsza dyskusya toczyła się nad sprawą teatralną. Sekcya skarbowa przedłożyła następującą rezolucyę: „Rada miasta uchwali: Ponieważ kaucya dyrektora teatru użytą została na wyrównanie jego zaległych zobowiązań względem gminy z tytułu dzierżawy teatru wynikłych, przeto uprasza się pana prezydenta o zarządzenie, by dyrektor teatru nową kaucyę jak najspieszniej złożył. Rezolucyę tę uchwalono, a przy tej sposobności r. m. Kwiatkowski wykazywał niewłaściwość zużywania kaucyi na pokrycie należytości czynszowych, gdyż kaucya winna być nienaruszoną.

P. prezydent Friedlein wyjaśnia, że nieraz już wypadek taki zachodził a uszczerbek w kaucyi został następnie przez dyrektora teatru wyrównany.

R. m. dr. Domański zapytuje, czy gmach teatralny jest asekurowany, kto opłaca policę i i u kogo jest polica przechowaną? Popiera go r. m. dr. Rosenblatt. Sprawozdawca r. m. Jawornicki odpowiada, że gmach teatralny asekurowany jest na kwotę 450.500 złr., polica roczna wynosi 6.000 złr. Opłaca ją dyrektor teatru, a w razie opóźnienia z jego strony kasa miejska, która następnie wyłożoną kwotę od przedsiębiorstwa teatralnego ściąga.

Rada uchwaliła, aby zaraz jutro rano naczelnik biura rachunkowego dowiedział się czy polica jest opłaconą, a w razie przeciwnym opłatę z kasy miejskiej zarządził.

R. m. dr. Domański, dr. Kohn i dr. Popiel podnoszą skargi na nieporządki, panujące w teatrze i upominają się, aby inspektor teatru i władze miejskie przestrzegały wykonywania warunków objętych kontraktem.

R. m. Bartoszewicz wyraża życzenie, aby kcmisya teatralna, którą należy najrychlej skompletować, wykonywała nadzór nad teatrem i składała Radzie sprawozdania, oraz przypomina konieczność spiesznego rozpisania konkursu na dzierżawę teatru (kontrakt z obecnym dzierżawcą kończy się w roku przyszłym), aby nie powtórzyła się stara historya załatwiania dzierżawy w ostatniej chwili.

Z powodu braku kompletu p. prezydent zamknął posiedzenie.

Odezwa.

Dnia 18 grudnia 1897 odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie Związku dla Kółek rolniczych i sklepików wiejskich, Stow. zarej. z ogran. (jednorazową) poręką, które zatwierdziło zamknięcie rachunków za rok administracyjny 1896/7 i udzieliło dyrekcyi absolutoryum, wraz z uznaniem za bezinteresowną i skuteczną działalność.

Od lat szeregu podnoszono w pismach krajowych, w rozprawach Wys. Sejmu, reprezentacyach powiatowych, Stow. rolniczych i w pokrewnych instytucyach, a w Kółkach rolniczych starano się urzeczywistnić doniosłe dla kraju zadanie, mające na celu podniesienie handlu wiejskiego, przez dostarczanie ludności wiejskiej i małomiejskiej artykułów spożywczych i potrzeb życia codziennego, nasion nawozowych, narzędzi rolniczych itp., w warunkach tak co do ceny, jak i jakości możliwie najprzystępniejszych. Usunięcie z drobnego handlu szkodliwego pośrednictwa, a właściwie wyzysku, stanowiącego istotną plagę ludności małomiejskiej i wiejskiej, plagę gorszą częstokroć od lichwy, jest na teraz najważniejszem zadaniem Związku handlowego dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich.

Z głęboką wiarą w poparcie całego społeczeństwa, a w szczególności instytucyj krajowych i obywateli, lud miłujących bez różnicy narodowości, podjęliśmy się pracy żmudnej, obliczonej na lata, a wymagającej trudu, wytrwałości i oględnego liczenia się ze stosunkami i potrzebami wiejskiej ludności.

Nawiązawszy stosunki z pierwszorzędnemi firmami zagranicznemi i krajowemi w celu sprowadzania do swych składów towarów w większych ilościach i z pierwszej ręki, jesteśmy w stanie oddawać te towary naszym odbiorcom pod możliwie najprzystępniejszemi warunkami.

Ceny różnorodnych towarów, wymaganych przez Kółka rolnicze i sklepy wiejskie, znajdujące się w składach Związku, podawane są w szczegółowych cennikach, które na żądanie darmo wysyłamy — i ustanawianie w kwotach możliwie najniższych, zaś przy pobieraniu towarów w większych ilościach dla odsprzedaży w sklepach wiejskich, liczone są ceny hurtowne.

Zapłata za towar w zasadzie ma się niszczać gotówką przy odbiorze, a względnie zamówieniu — *loco* składy Związku we Lwowie — wszakże zarząd, na podstawie poszczególnych umów, może, w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, udzielać dłuższego lub krótszego kredytu, pokrywanego wekslami, lub w inny sposób należycie zabezpieczonego.

Członkowie Stowarzyszenia otrzymają nadto przy towarach, w cennikach osobno uwidocznionych pewien opust na cenie, a to w stosunku do ilości pobieranych towarów.

W miarę rozwoju stosunków naszych i potęgowania się ruchu handlowego po miasteczkach i wsiach, staramy się udogodnić pobieranie towarów naszym odbiorcom w składach filialnych.

Dążąc do wzmożenia się tak szczęśliwie przez Kółka rolnicze zapoczątkowanego handlu wiejskiego, nie pragniemy wcale wytworzenia z naszej strony niezdrowej konkurencyi większym firmom handlowym, uczciwie i po obywatelsku prowadzonym, przeciwnie radzibyśmy i będziemy dokładać wszelkich starań, by z takiemi firmami utrzymywać stałe stosunki i wzajemnie się wspierać w akcyi, skierowanej ku poparciu rozwoju rodzimego handlu zdrowego, opartego na rzetelnych podstawach.

Dążymy do tego, aby ująć w swojskie ręce handel importowy, tak iżby nasz Związek w odnośnych okręgach stał się hurtownikiem i w ten sposób ułatwił prawidłowy rozwój handlu krajowego.

Pragniemy również rozwinąć akcyę w celu podjęcia handlu eksportowego, a to w pierwszym rzędzie przy pomocy organizacyi Kółek rolniczych. Mamy tu na myśli przedewszystkiem handel eksportowy produktami rolniczemi, jak i wyrobami przemysłowemi.

Do przeprowadzenia na taką skalę zakreślonego handlu rodzimego, potrzeba nieodzownie znacznych funduszów. Zebranie tychże nie przedstawiałoby wielkiej trudności, gdyby społeczeństwo nasze raz już zechciało zrozumieć własny interes ekonomiczno-narodowy i gdyby kapitały, może niezawsze należycie użyte w gospodarce krajowej, albo leżące w obcych bankach w martwej lokacyi, wreszcie i drobne oszczędności użyto na wykonanie zadań przez naszą instytucyę podjętych i w ten sposób przyczyniono się skutecznie do poważnej pracy nad ekonomicznem podniesieniem kraju.

W przekonaniu, że nasze społeczeństwo zechce wyrozumieć nasze usiłowania i zabiegi i poprzeć nas skutecznie, zwracamy się do P. T. szerszej Publiczności, w szczególności zaś do P. T. Duchowieństwa i Obywatelstwa, do Reprezentacyj powiatowych i gminnych, do Instytucyj finansowych, oraz do innych krajowych Zakładów i Stowarzyszeń, tudzież w pierwszym rzędzie do Kółek rolniczych i P. T. Właścicieli sklepów wiejskich, o liczne przystępowanie na członków do naszego Stowarzyszenia, zapewniając Im nietylko udogodnienia w pobieraniu potrzebnych towarów, lecz i prawo do udziału w zyskach od wpłaconych fundnszów.

Nie wymagamy ofiar pieniężnych, ale zdrowego pojmowania interesu handlowego jako takiego, opartego na rachunku i fachowem kierownictwie interesu, który należycie rozwinięty, oparty na kapitale odpowiednio wysokim, musi oprocentować włożone udziały.

Członkiem Stowarzyszenia w myśl statutu może być każda własnowolna osoba, a także osoby moralne, jak gminy, Kółka rolnicze i inne stowarzyszenia i instytucye i t. p., skoro w porozumieniu z dyrekcyą Związku podpiszą deklaracyę przystąpienia, zapłacą tytułem wpisowego 1 złr. i wniosą przynajmniej jeden udział w kwocie 25 złr. Deklarowane udziały mogą być uiszczone w ratach stosownie do każdorazowej umowy z dyrekcyą.

Wszelkich informacyj i wyjaśnień udzieli bezzwłocznie w pierwszym rzędzie zarząd Związku, reprezensowany przez dyrekcyę. Wpisy na członków Związku oprócz dyrekcyi we Lwowie przyjmuje: Bank krajowy, ul. Kościuszki l. 9; Biuro wydziału Rady powiatowej, ul. Pańska l. 21; Bank rolniczy, plac Smolki l. 5; Bank zaliczkowy, ul. Hetmańska l. 12; Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych", plac Smolki l. 5; Związek Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, ul. Hetmańska l. 12.

We Lwowie w styczniu 1898.

Dyrekcya Związku handlowego dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie, ulica Pańska l. 21.

KRONIKA.

Kraków, 18 marca

† **Ksawery Konopka**. Nieubłagana śmierć zabrała wczoraj obywatela, który, zrósłszy się poniekąd z Krakowem, stał się osobistością znaną w całem mieście i pracującą z całą gorliwością i poświęceniem dla dobra ogółu. Ś. p. Franciszek Ksawery Nowina Konopka urodził się w r. 1828. Przeważną część żywota spędził na wsi, we własnym majątku Zaleszanach, a następnie zamieszkał stale w Krakowie. Tutaj brał czynny udział w wielu instytucyach i towarzystwach dobroczynnych. Główną troskliwością otaczał zmarły Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1830/1, którego był prezesem. Czynił, co tylko było możebne, aby Towarzystwu, przysporzyć funduszów, potrzebnych na ulżenie niedoli uczestników walki o niepodległość. Setki żołnierzy i oficerów polskich, o których dbał jak o własnych braci, zawdzięczaja mu przytułek i opiekę pod koniec życia.

W latach 1885 i 1886, gdy zajadłość pruska tysiące rodaków pozbawiła mienia i dachu, ś. p. Konopka stanął na czele akcyi ratunkowej i z niezmordowaną gorliwością przygarniał wygnańców, rozdzielał wsparcia, wyszukiwał posady i zatrudnienia dla rozbitków.

Wszelkie obchody narodowe, jak powstania listopadowego i styczniowego, konstytucyi 3 maja, Mickiewicza i t. p., miały w nim gorliwego opiekuna. Niejednokrotnie wygłaszał zastosowane do okoliczności przemowy, pełne gorących słów miłości Ojczyzny.

Już pod koniec żywota, przed paru laty, przyłączył się do zainicyowanego przez Towarzystwo imienia Kościuszki sprawy budowy pomnika dla bohatera z pod Racławic. Wybrany skarbnikiem odnośnego komitetu, krzątał się gorliwie koło zbierania składek i z radością patrzył na wzrastające fundusze.

Niemoc fizyczna przykuła go niedawno do łoża boleści. Wczoraj w południe zmarł zacny mąż, którego pamięć na zawsze przechowaną będzie w sercach współobywateli.

Eksportacya zwłok odbędzie się w niedzielę, o godzinie 4 po południu, z domu żałoby przy ulicy Basztowej L. 3 na dworzec kolejowy, zkąd przewiezione będą do Zaleszan i gdzie we wtorek złożone zostaną do grobów familijnych.

We czwartek, dnia 24 b. m., o godz. 10 rano, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne, w kościele XX. Zmartwychwstańców.

Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki zaprasza niniejszem członków Towarzystwa, aby, celem oddania ostatniej usługi zmarłemu członkowi tegoż wydziału: Ksaweremu Konopce, zechcieli jak najliczniej wziąć udział w pogrzebie.

Ósmy Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się w Poznaniu dnia 12 do 14 lipca b. r. Wydział gospodarczy zaprasza na Zjazd ten wszystkich lekarzy i przyrodników polskich i wyraża życzenie, aby przez jak najliczniejszy zastęp uczestników w Zjeździe lekarze i przyrodnicy polscy dali dowód, że rozproszeni uznawają ważność i doniosłość Zjazdu i pragną przez wzajemne zbliżenie się do siebie, przyczynić się do postępu nauki, dając zarazem świadectwo żywotności swojej. Wydział gospodarczy przyjmie uczestników Zjazdu z otwartemi rękoma i starać się będzie pobyt im w Poznaniu uprzyjemnić i, o ile to w jego mocy będzie, w miłej utrwalić pamięci.

Wobec krótkiego czasu, jaki dzieli nas od terminu Zjazdu, potrzebne jest do ułożenia szczegółowego programu wczesne zawiadomienie komitetu o pracach i wykładach w poszczególnych sekcyach. Na życzenie, wyrażone z wielu stron, utworzoną będzie także sekcya hygieniczna i rolniczo-przyrodnicza. Prace przygotowawcze do wystawy przyrodniczo lekarskiej w pełnym są biegu. Sądząc z napływających zamówień i zgłoszeń, zapowiada się wystawa świetnie.

Wszelkie zgłoszenia, tyczące się Zjazdu, przyjmować będzie komitet gospodarczy najdalej do dnia 15 maja b. r.

Dr. Heliodor Święcicki, przewodniczący. *Dr. Artur Jaruntowski*, sekretarz generalny.

Regulacya etatu miejskiego. Po dłuższej przerwie odbędzie się w poniedziałek posiedzenie połączonych sekcyj II i III Rady miejskiej w sprawie regulacyi płac urzędników miejskich. Sprawozdanie przedłoży prof. dr. Cyfrowicz, referat zaś wobec Rady miejskiej, po śmierci ś. p. dr. Jakubowskiego objął dr. Pieniążek. Mamy nadzieję, że sprawa regulaminu wybrnie nareszcie z posiedzeń sekcyjnych i ostatecznie dostanie się pod obrady pełnej Rady.

Wieczorne wykłady popularne. Jutro w sobotę ostatni wykład prof. O. Bujwida z hygieny; w poniedziałek pierwszy wykład seryi czwartej i ostatniej. Rozpocznie p. Koneczny wykładem „o ludach zamieszkujących ziemię."

Półrocze zimowe na tutejszym uniwersytecie ukończyło się dzisiaj. Profesorowie udzielali słuchaczom t. zw. „test" — młodzież rozjeżdża się już na wielkanocne ferye.

Zapomogi dla rzemieślników. Magistrat tutejszy ogłasza: Procent od fundacyi ś. p. ks. Schindlera w kwocie 864 złr. dla pododadłych rzemieślników, rozdzielony zostanie w maju b. r. pomiędzy rękodzielników w Krakowie stale przemysł swój wykonujących w ten sposob, że każda zapomoga wynosić będzie najmniej 100 złr., a najwięcej 200 złr.

Ubiegający się o tę zapomogę winni w podaniach swych wykazać: 1. że od dłuższego czasu, a przynajmniej od roku rzemiosło w Krakowie prowadzą; 2. że odznaczają się moralnością, nienagannem życiem i zapomogi potrzebują do rozszerzenia warsztatu lub do polepszenia stosunków materyalnych, spowodowanych niepowodzeniem.

Ubiegający się o zapomogę powinien zatem dołączyć do podania kartę przemysłową, świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa. Podania tak udokumentowane i zaopatrzone opinią starszego właściwego stowarzyszenia wnieść mają petenci do dziennika podawczego Magistratu najpóźniej do dnia 15 kwietnia b. r. Po upływie tego terminu podania nie będą przyjmowane.

„Tamten", piękna sztuka Maskoffa, nie przestaje zajmować szerszych sfer publiczności naszej. Wczoraj tłumno i gwarno było w widowni teatralnej. Pani Zapolskiej wśród oklasków wręczono z orkiestry piękny krzew kwiecia, opatrzony biletami wizytowemi z licznemi napisami, za dobrą grę!

Ze Stow. kandydatów adwokackich w Krakowie. W piątek dnia 25 marca b. r. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej zwyczajne walne zgromadzanie Stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie skarbnika i komisyi kontrolującej. 3) Sprawozdanie wydziału z działalności Stowarzyszenia. 4) Sprawa założenia czasopisma prawniczego, przez Stowarzyszenie wydawać się mającego. 5) Wybór: a) przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, skarbnika, 6 wydziałowych i 3 zastępców; b) komisyi kontrolującej; c) sądu honorowego. 6) Wnioski i interpelacye członków. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie tego samego dnia o godz. 4 po południu bez względu na ilość obecnych członków.

Uwaga: Każdemu członkowi przysługuje w ciągu 3 dni przed zgromadzeniem prawo wglądnięcia w stan kasowy i bilans roczny, sprawdzony przez komisyę kontrolującą.

Asekuracya teatru. Odnośnie do uchwały, zapadłej na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, p. prezydent Friedlein zbadał dzisiaj stan sprawy zabezpieczenia budynku teatralnego od ognia. Okazało się, że nie było żadnego powodu do wyrażonych wczoraj obaw. Budynek jest zabezpieczony, a polica do ostatniej chwili opłacona przez dyrekcyę teatru.

P. Tadeusz Romanowicz, poseł na Sejm krajowy i naczelny redaktor *Słowa Polskiego*, przez Wydział krajowy mianowany został członkiem krajowej komisyi dla spraw przemysłowych.

Asenterunek popisowych odbywa się w dalszym ciągu. Dziś stawała reszta popisowych pierwszej klasy. Z 224 młodzieńców zaasenterowała komisya pietnastu.

Raut artystyczny. Protektorat rautu przyjęły uprzejmie: Andrzejowa hr. Potocka i p. Julius-

---

ście, że w mojej mocy jest przywrócić spokój w Austryi. Niech więc tak będzie; z radością składam godność moją u stóp tronu i życzę szczęścia nowemu rządowi i Austryi".

Delegaci, zdziwieni tym nagłym obrotem rzeczy, nie mogli powstrzymać swoich uczuć. Jeden z nich zawołał więc głośno: „Dziękujemy księciu imieniem ludu! Vivat! Niech żyje cesarz Ferdynand! Inni wybiegli natychmiast z Burgu, a Scherzer, wdrapawszy się na latarnię, stojącą przed kościołem św. Michała, obwieścił tłumom radosną nowinę o ustąpieniu znienawidzonego kanclerza.

Odtąd następowały już wypadki szybko po sobie; zniesienie cenzury, wolność druku, ogłoszenie konstytucyi wreszcie, było dziełem kilku dni najbliższych, Wiedeń płonął od iluminacyi, serca biły radośnie, ożywione nadzieją swobody i braterstwa ludów. Wczesna wiosna r. 1848 zdawała się zwiastować nietylko odrodzenie przyrody, ale i odrodzenie narodów. Z najdalszych prowincyj państwa spieszyły delegacye do stolicy. Dnia 6 kwietnia złożyła deputacya polska adres swój u stóp tronu. Z zapałem szczerym witano Polaków; sztandary polskie łączono z niemieckiemi i węgierskiemi, marzenia o jakiejś złotej przyszłości napełniały wzniosłemi uczuciami serca najobojętniejszych. Nikt nie przeczuwał, że z tego jasnego, pogodnego nieba wnet straszne uderzą gromy, że waśń narodowa, przytłumiona na chwilę, jasnym znowu wybuchnie płomieniem, gotując tryumf niespodziany reakcyi.

Dr. August Sokołowski.

Kossak. Komitet dowiaduje się, iż wiele osób nie otrzymało zaproszeń, jakkolwiek zaproszenia zostały do nich wysłane. Ponieważ winę tego ponosi jedynie poczta, przeto osoby, które jeszcze zaproszeń nie mają, zechcą się zwrócić do biura komitetu w gmachu szkoły sztuk pięknych.

P. Aleksander Bandrowski, głośny śpiewak, koncertował onegdaj z wielkiem powodzeniem w Poznaniu. Sala Lamberta zgromadziła wielkie zastępy publiczności z miasta i prowincyi. Dzienniki poznańskie donoszą, że występ ten epokę stanowić może w życiu artystycznem Wielkopolskiej stolicy. Podziwiano nietylko głos dźwięczny, metaliczny, ten rzadki dar nieba, nietylko nadzwyczajną umiejętność w zastosowywaniu, modulowaniu tego głosu, ale przedewszystkiem tę szlachetność tonu, któ ra drgała w najdrobniejszem brzmieniu — słowem duszę, która dźwięczała w każdym tonie.

Ogólnie wypowiedziano życzenie, aby ceniony śpiewak powtórnie dał się słyszeć publiczności poznańskiej.

Dzisiaj koncertuje p. Bandrowski w Inowrocławiu, dnia 21 b. m. wystąpi w Toruniu.

Z Tow. muzycznego. W wieczorze symfonicznym, który będzie ostatnim w tym roku, przyjął współudział prof. Bolesław Domaniewski, który wykona z towarzyszeniem orkiestry Liszta Fantazyę węgierską. Wieczór odbędzie się we czwartek dnia 24 marca b. r.

Z klubu pocztowego. Wieczorek muzyczny, który się odbył wczoraj w klubie urzędników pocztowych, możnaby śmiało nazwać koncertem. Cały program wypadł nader gładko, bez usterek. Pp Doleżalowie odegrali polonez (a dur) Szopena i uwerturę z „Semiramidy“ Rossiniego zupełnie poprawnie. P. Wakulska, b. uczennica prof. Mireckiego, posiada głos miły i dobrze rozwiniętą koloraturę. Śpiewała pieśni „Idźmy dalej“ Stingla, „Lachlied“ Aubera, „Fiołek“ Mozarta i „La forza del destino“ Verdiego. Na żądanie dodała jeszcze „Skowroneczka“ Moskowskiego. Młody skrzypek p. Michał Piepes posiada ładny ton i uczucie, to też odegrał ładnie intermezzo z „Cavallerii“. Efektownie wypadła modlitwa Bach Gounoda na sopran, skrzypce, fortepian i fisharmonium. P. Kaz. Wielandowna wygłosiła z zrozumieniem „Koncert Jankiela“ z „Pana Tadeusza“, a zmuszona oklaskami dodała nadto wiersz Asnyka. Deklamatorka posiada wiele warunków scenicznych. Poemat Romanowskiego „Dzieweczka“ z muzyka M. Siebera, wygłosił sam kompozytor, zyskując ogólne uznanie. Nad program wypowiedział p. Tyczyński humoreski: „Jak deklamują“ i „Śniadańkiewicza“ Fiszera, czem do śmiechu i wesołości pobudził słuchaczy. Całość wieczorku jak najmilsze wywarła wrażenie na słuchaczach.

Romantyczna wycieczka. Trzech bujną fantazyą obdarzonych młodzieńców, uczniów III klasy jednego z zakładów naukowych w Krakowie, sprzykrzywszy sobie nudne ślęczenie nad książkami, postanowiło rozejrzeć się nieco po szerokim świecie. Po naradzie młodzieńcy nagle znikuęli przed paru dniami, budząc zaniepokojenie rodziców i opiekunów. Przez parę dni brak było wszelkiej o nich wiadomości, aż nareszcie wczoraj dowiedziano się, że wędrowcy znajdują się w Zakopanem. Domorośli Robinsonowie wybrali się w podróż ze szczupłemi zasobami gotowizny. Starczyło zaledwie na bilety kolejowe do Chabówki, a stamtąd ruszyli *per pedes apostolorum*, o chłodzie i głodzie do Zakopanego, gdzie mieszka matka jednego z nich. Dziś spodziewani są w Krakowie z powrotem. Zdaje się, że niefortunne przygody odbiorą im ochotę do dalszych wycieczek, zwłaszcza w tej porze roku.

Ze Lwowa. Ks. kardynał Sembratowicz przyszedł już zupełnie do zdrowia i zajmuje się żywo sprawami swej archidyecezyi. Co wtorku przewodniczy ks. kardynał na konferencyach konsystorza i księży zaproszonych. Konferencye te zastanawiają się nad wnioskami, których omówienie nie mogło nastąpić na synodzie dycezyalnym, odbytym roku zeszłego w jesieni, z powodu choroby kardynała. Na porządku dziennym bieżących konferencyj jest omówienie uczczenia jubileuszu 50 letniego panowania cesarza przez grecko katolicką archidyecezyę.

W dniu 15 b. m. upłynął termin przedkładania planów zamierzonej rekonstrukcyi ratusza lwowskiego. Rekonstrukcya ma obejmować dobudowę nowej sali radnej, gruntowną restauracyę wewnętrzną, tudzież naprawę wieży i przyozdobienie fasady. Dla planów, odznaczonych są wyznaczone trzy premie po 1.000, 600 i 400 koron. W oznaczonym terminie wpłynęły ogółem cztery plany na rzeczoną rekonstrukcyę. Sekcya budownicza Rady miejskiej przystąpiła bezzwłocznie do wyboru komisyi dla oceny planów. Wybrani zostali architekci pp.: Cybulski, Janowski, Kowalczuk, Rawski i Zacharyewicz, dyrektor urzędu budowniczego miejskiego, p. Hochberger, tudzież wiceprezydent miasta p. Schayer, jako przewodniczący.

Marszałkiem Rady pow. w Kałuszu został wybrany p. Stanisław Komornicki, wicemarszałkiem p. Karol Sobota.

Z Tow. wzaj. pom. oficyalistów prywatnych. Lwowski oddział tego Towarzystwa urządza w niedzielę dnia 27 b. m. w sali kasyna miejskiego we Lwowie zwyczajne walne zgromadzenie.

Z Przemyśla donoszą: P. Karol Monne w Przemyślu, nestor techników polskich, emeryt. starszy inspektor kolei, obchodzić będzie dnia 25 b. m. 80 letnią rocznicę urodzin. P. Monne znany jest w całym kraju jako gorący patryota i demokrata. — W Przemyślu zawiązał się komitet, złożony z członków Towarzystwa politechnicznego dla sędziwego jubilata. Komitet zaprasza znajomych bądź do przybycia na miejsce do Przemyśla 25 b. m., bądź o telegraficzną wiadomość, a wreszcie o przysłanie fotografii, z których ułożone *tableau* będzie jubilatowi wręczonem. Bliższych wiadomości udziela p. J. Reninger, inżynier cywilny w Przemyślu.

P. Kaczor Batowski, artysta malarz, wyjeżdża na koszt miasta Lwowa do Madrytu dla skopiowania słynnego obrazu Murilla „Niepokalane Poczęcie N. P. Maryi“. Kopię tę przeznaczono dla kościoła niegdyś Klarysek przy placu Cłowym, który obecnie odnawiają.

Samobójstwo w armii. W lwowskich koszarach przy ulicy Kurkowej odebrał sobie życie szeregowiec 80 p. p., Szełajdewicz, rodem z Milatyna, z zawodu organista.

Oświetlenie miasta Kołomyi *Gazeta Kołomyjska* donosi, że układy w sprawie zaprowadzenia gazowego oświetlenia w tem mieście doszły do skutku. Gmina m. Kołomyi jeszcze w bieżącym roku przystąpić zamierza do rozpoczęcia robót około wybudowania gazowni.

Pożar Uścia Solnego. Donieśliśmy telegraficznie o pożarze, jaki wybuchł tu dnia 14 b. m. Uzupełniając tę wiadomość dodajemy, że pożar wybuchł w stodole Pawła Rataja, prawdopodobnie wskutek nieostrożności. Ogień szerzył się z gwałtowną szybkością tak, że dopiero o godz. 1 po północy zdołano go zlokalizować. Spłonęła cała północna połać rynku — za nią cała ulica. Zgorzało 25 domów i tyleż zabudowań gospodarczych; 31 rodzin bez dachu, z ludzi nikt nie zginął, inwentarz żywy także ocalony. Tylko dziewięć domów było zabezpieczonych. Szczęście, że nie było wiatru, bo całe miasto poszłoby z dymem.

W Prościejowie, na Morawach, wygłosi w niedzielę znany poseł młodoczeski, p. Horica, odczyt: „O kulturnych i gospodarczych stosunkach Polaków i Czechów“. Odczyt ten, będący tak bardzo na czasie, budzi wielkie zainteresowanie.

Ciekawy dokument ogłasza *Kuryer Lwowski*: *Vorladung. Von Seite des k. k. Steueramte zu Kuty* (w Galicyi) *wird Anna Szkiriek aus Dolhopole vorgeladen sofort während der Amtsstunde mittags bei dem k. k. Steueramte zu erscheinen und sich beim Gefertigten zu melden. Kuty den 25/2 1898.* (Dwa podpisy nieczytelne). Niech żyje Schönerer i towarzysze! W Kutach już stanowczo zwyciężyli.

Zmarli. Józef Lev, barytonista opery czeskiej, znakomity ongi artysta „Narodniego Divadla“, zmarł w Pradze z powodu raka żołądkowego.

Schulhoff, znany pianista i kompozytor muzyczny, zmarł w 72 roku życia w Berlinie. Urodzony w r. 1825 w Pradze czeskiej, od 18 roku życia dawał koncerty. Zachęcony przez Chopina, pojechał do Paryża, gdzie cieszył się wielkiem uznaniem, jako nauczyciel gry fortepianowej i wykonawca. W r. 1870 przeniósł się do Drezna, a stamtąd do Berlina.

Człowiek-zwierzę. Sąd przysięgłych w Pradze sądził onegdaj sprawę niejakiego Jana Lhotaka, który ubił kijem dziecko przedślubne swojej żony. Trybunał skazał sprawcę na karę śmierci przez powieszenie.

Minister honwedów br. Fejervary od dawna starał się o rozwód. Obecnie donoszą z Budapesztu, że zabiegi jego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, albowiem w najwyższej instancyi małżeństwo ministra rozwiązano.

„Tygodnik Ilustrowany“ urządza filię redakcyi we Lwowie. Odpowiedzialnym redaktorem pisma dla Galicyi będzie znany dziennikarz p. Tadeusz Czapelski.

Pojedynek. W monachijskim lasku odbył się w tych dniach pojedynek na pistolety pomiędzy słuchaczem wydziału chemicznego, Alfredem Robitsek z Wiednia, a słuchaczem prawa tamtejszego uniwersytetu, F. Ollendorfem z Berlina. Rywalizacya o względy pewnej modystki, podejrzanej wartości, była przyczyną pojedynku. Zaraz przy pierwszej wymianie kul, celnym strzałem ugodził Robitsek swego przeciwnika. Kula uderzyła o klucz, znajdujący się w kieszeni Ollendorfa, tak, że i klucz ten wpił się w jego ciało. Rana była śmiertelną, gdyż mimo szybkiej pomocy lekarskiej i dokonanej szczęśliwie operacyi, ranny zmarł niebawem w szpitalu. Zwycięsca Robitsek oddał się w ręce władzy, zawiadomiwszy ją o wyniku pojedynku. Za kaucyą wypuszczono go z więzienia. Wzbrania się on stanowczo wyjawić nazwiska sekundantów.

Morderstwo z miłości. Ciekawym i charakterystycznym rysem obyczajowym *fin de siècle* jest dramat miłosny, jaki się rozegrał w Ruttling pod Lincem, pomiędzy dwoma siostrami z powodu miłości. Siedmdziesięcio-letnia Róża Grubmüller zamordowała swoją 80 letnią siostrę Maryę Grubmüller. Obydwie staruszki kochały się w 69-letnim mężczyźnie i rywalizując ze sobą, sprzeczały się często. Morderstwo to popełniła Róża jeszcze w r. 1896 i dotąd udawało się jej uniknąć karzącej ręki sprawiedliwości, choć podejrzenie przeciwko niej istniało. Niedawno dopiero podejrzenie zamieniło się w pewność i zbrodniarkę aresztowano.

Cudowne dziecko. Na estradzie koncertowej w Petersburgu pojawiła się niezwykła organizacya artystyczna w osobie 11 letniej Pauliny Szalit. Mała koncertantka nietylko opanowała zupełnie mechanizm fortepianowy, ale rozumie i odczuwa wykonane przez siebie utwory mistrzów, a nadto posiada niezwykły talent kompozycyjny improwizatorski; na koncercie własnym Paulinka z łatwością i wdziękiem improwizowała na każdy zadany jej temat.

Mała i tyle już obiecująca artystka jest Polką; urodziła się 5 listopada 1886 r. w Drohobyczu, gdzie jej ojciec, Szymon Szalit, jest urzędnikiem galicyjskiego banku kredytowego. Mając półtora roku, już wybierała sobie łatwe melodye, n. p. „Wlazł kotek“, a będąc trzechletniem dzieckiem, ze słuchu poznawała akordy: nie znając nut, mówiła: uderzono 2 klawisze białe i jeden czarny itp; w 5 roku życia zaczęła komponować. Do 8 roku uczył ją na fortepianie brat jej, Henryk Szalit, poczem w Wiedniu wystąpiła prywatnie w Bibliotece polskiej, dwie zimy spędziła u Frischhofa, przez rok uczyła się u d'Alberta w Bawaryi, a od początku października 1897 r. została uczennicą Józefa Hofmana, który też obecnie jej wykształceniem muzycznem kieruje.

Innych przedmiotów udziela jej nauczyciel Polak według programu publicznych szkół galicyjskich, po niemiecku zaczęła się uczyć w Wiedniu. Z usposobienia żywa i wesoła, jest pilną czytelniczką *Małego Światka.* Z muzyków najwięcej lubi Bacha, następnie Beethovena i Chopina, mało Schumanna i Griega. Wagnera nie znosi.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami w szkołach ludowych:

Antoniego Turczańskiego młodszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Jezierzenach; Józefa Maternę nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły męskiej w Żółkwi; Michała Miejskiego nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły męskiej w Rawie, Helenę Piotrowską nauczycielką starszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Husiatynie; Maryę Kappe nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Podgórzu; Antoninę Kowalską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Chołojowie; Eugenię Zatwarnicką starszą nauczycielką i Emilię Witkowicką nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Zaleszczykach; Eliasza Czyża nauczycielem kierującym i Maryę Lisecką nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły ludowej w Kleparowie; Stanisława Śliwińskiego nauczycielem kierującym, Piotra Hryniowskiego i Jana Czarneckiego nauczycielami starszymi 5-klasowej szkoły mieszanej w Sądowej Wiszni; Maryę Harbutównę nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Mościskach; Helenę Szumińską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Radziszowie; Jana Kulikowskiego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły męskiej w Husiatynie; Jana Dobrowolskiego nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Jabłonowie; Jadwigę Przesmycką starszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Gorlicach; Jana Kaszyckiego i Karola Gajewskiego nauczycielami starszymi i Aleksandrę Niżyńską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Łobzowie; Józefa Leopolda Hahna nauczycielem 1-klasowej szkoły w Stalach; Wincentę Gąsiorowską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Nadorożnej; Annę Dobrzycką nauczycielką 1-klasowej szkoły w Tyńcu; Cecylię Baranowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Płaszowie; Jakóba Trelę starszym nauczycielem 3-klasowej szkoły w Bukowsku; Franciszka Krajnika nauczycielem 1-klasowej szkoły w Mitulinie; Jarosławę Annę Torońską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Kutkorzu; Anielę Czepielowską młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Pomorzanach; Eustachego Ryżewskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Bohatkowcach; Andrzeja Stebnowskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Kryłosie; Aleksandra Salaburę nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Sikorzycach; Erazma Jacorzyńskiego nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Łanczynie; Jędrzeja Kochana nauczycielem 1-klasowej szkoły w Monilówce; Teodora Juliana Telichowskiego nauczycielem młodszym 4 klasowej szkoły w Żurawnie; Bolesława Zaszkiewicza nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły w Podkamieniu, Adama Nowakiewicza nauczycielem 1-klasowej szkoły w Szalowej; Józefę Eibel nauczycielką 1-klasowej szkoły w Smolance; Józefę Sławińską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Myślachowicach; Joannę Heinównę nauczycielką 1-klasowej szkoły w Pacykowie.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 19 marca: „Gdzie szczęście“, komedya w 4 aktach L. Germana (nowość).

W niedzielę 20 marca: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 7).

Głosy publiczne.

Oświadczenie. Upraszam Szanowną Redakcyę o umieszczenie niniejszego pisma w odpowiedzi na artykuł w *Głosie Narodu* Nr. 61 z dnia 16-go marca r. b. pod tytułem: „O sprawie czernichowskiej“, wyciągnięty z jednego z pism lwowskich, gdyż, mimo że nazwisko moje tylko inicyałem było wskazane, nie może uledz żadnej wątpliwości, że do mnie i do moich synów się odnosi.

1). Żadnej akcyi zażalenia, mającego przypuszczalnie być wniesionem do ministerstwa, nie rozpoczynałam.

2) Żaden z moich synów: ani Karol, uczeń III-go roku, ani Piotr, uczeń I-go roku nie jest wydalonym „z całej Austryi“, gdyż obydwaj należą do kategoryi IV. uczniów skazanych.

3). O mojem ocenieniu sprawy czernichowskiej nie zwierzałam się żadnemu dziennikowi, przeto nie dałam prawa pisania o moich „bolesnych wrażeniach“, również jak o mniemanych moich zamiarach osiągnięcia sprawiedliwości od władz, gdyż tę ostatnią akcyę, przypuszczałam, że podejmie który z obywateli, mający syna w zakładzie czernichowskim.

4). Z żadnym ojcem, matką, lub opiekunem, ani listownie, ani ustnie, nie porozumiewałam się w celu zbiorowego wniesienia skargi do ministerstwa.

Pozostaję z szacunkiem

Helena z Moszyńskich Rostworowska.

Rybna, 17 marca 1898.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 17 b. m. dostarczono 4326 cieląt, 1699 żywych świń, 1799 świń bitych, 380 bitych owiec i 2590 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po 30 do 40 ct., pierwszej jakości po 42 ct. do 50 ct., przednich po 52 ct. do 58 ct.; świnek po 35 ct. do 44 ct., bitych ciężkich świń 50 ct. do 56 ct., prosiąt od 50 ct. do 54 ct., a bitych owiec od 26 ct. do 38 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 12 złr. za parę. Tendencya: mdła, ceny wogóle spadły.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 18 marca. *Polit. Corresp.* donosi z Petersburga, że tamże nic nie wiadomo o tem, jakoby cesarz Franciszek Józef przesłał odręczne pismo do cara Mikołaja z przyzwoleniem na kandydaturę ks. Jerzego na generał-gubernatora Krety. Wiadomość o liście cesarskim podał *Times.*

Wiedeń, 18 marca. *(Telefonem).* Minister handlu ma zamiar obniżyć taksę dla rozmów telefonicznych między Wiedniem a Pragą, prowadzonych w czasie od godziny 7 wieczór do godz. 8 rano dnia następnego. Ostateczna decyzya zależeć jednak będzie od liczby tych rozmów.

Praga, 18 marca. Uzupełniający wybór posła do Rady państwa z okręgu Karlin-Smichów, w miejsce dra Kaizla, rozpisano na 10 kwietnia.

Budapeszt, 18 marca. W Sejmie węgierskim toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady budżetowe. Makfalvay użala się na ciężkie warunki, w jakich znajduje się wielka własność. Horanszky sądzi, że położenie finansowe powinno być przedmiotem rozpraw, przedewszystkiem ze względu na austro-węgierską ugodę. Mowca polemizował z posłem Lanczy'm i porównywał siły podatkowe obu połów monarchii. Zdaniem jego, Węgry muszą ponosić wszystkie koszta polityki ochronnej austryackiej (?!), z czego wynika nadmierne obciążenie własności ziemskiej. Stefan Tisza polemizuje z Horanszkym, który, według niego, za czarno maluje położenie. Podniesienie się dobrobytu zawisło od tego, jak się ukształtują wzajemne stosunki obydwóch połów monarchii. Węgry mogą dobrze wyjść na tem, jeśli Austrya pomyślnie i szybko rozwijać się będzie. Mowca uważa użyte przez rząd środki przeciw socyalizmowi tylko za prowizoryczne.

Kolonia, 18 marca. *Köln. Ztg* donosi, że Porta zamierza wydać notę, w której wyraźnie zaznaczy, iż sułtan nie zamianuje nigdy obcego poddanego generał-gubernatorem Krety.

Metz, 18 marca. Aresztowano tu pod zarzutem szpiegostwa rzeźbiarza Steinlena, szwajcarskiego poddanego, i pewnego *commis voyageur'a* nazwiskiem Dussard. Rewizya, odbyta w ich mieszkaniu, dostarczyła wielce kompromitujących dowodów.

Londyn, 18 marca. *(Telegr. Biura Reutera.)* Członkowie naukowej ekspedycyi lekarskiej zostali napadnięci przez krajowców niedaleko Tschung-King. Pachołków lekarzy zbito, jednego zamordowano.

Rzym, 18 marca. Komisya nietykalności poselskiej wydała opinię, aby Izba zezwolała na ściganie sądowe posłów: Macoli, Donatiego, Fusinata i Tessi'ego, z powodu pojedynku Cavalotti-Macola.

Ateny, 18 marca. Sprawcy zamachu na króla, Karditzis i Giorgis, założyli protest przeciw wyrokowi Izby oskarżającej, która przekazała ich sprawę przed sąd przysięgłych. Zaaresztowano inżyniera Andreanidisa, jako członka klubu antidynastycznego. Karditzis oświadczył ponownie, że do owego klubu nie należał, lecz działał na własną rękę.

Nowy Jork, 18 marca. *New York Herald* donosi z Waszyngtonu, że poczyniono tam przygotowania, aby wzmocnić eskadrę kontradmirała Siccarda w Keywest o sześć mniejszych statków, a mianowicie o trzy kanonierki i trzy torpedowce.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 18 marca. *(Telefonem).* Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem Jaworskiego pełne posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy. Obecni byli wszyscy członkowie komitetu. Obrady toczyły się przedewszystkiem nad kwestyą wyboru prezydyum Izby — nie powzięto jednak żadnej stanowczej uchwały. Uchwała ta zależeć będzie od stanowiska, jakie w tej sprawie zajmą kluby opozycyi, które też jutro zbierają się na posiedzenie.

Komitet wykonawczy prawicy uchwalił nadto, że oświadczenie co do zaostrzonego regulaminu Izby *(lex Falkenhayn)* złoży w Izbie nie prezydent, powołany do przewodnictwa z tytułu starszeństwa, lecz prezydent z wyboru.

Wiedeń, 18 marca. Hrabia Thun w przyszły poniedziałek przedstawi swój gabinet obu Izbom Rady państwa. Oświadczenie programowe, które towarzyszyć będzie temu przedstawieniu, ma być bardzo krótkie. Zapewne wypowie hrabia Thun zdanie swe, co do rozporządzeń językowych barona Gautscha, mianowicie, że uważa je za prowizoryczne.

Wiedeń, 18 marca. Pod przewodnictwem Luegera odbyło się zebranie stronnictwa chrześcijańsko społecznego, które postanowiło i nadal solidarnie postępować w kwestych narodowych z innemi niemieckiemi stronnictwami.

Postanowiono przedłożenie hrabiego Thuna o ugodzie z Węgrami stanowczo zwalczać, jako niesprawiedliwe.

Wiedeń, 18 marca. Wczoraj wieczorem hrabia Thun wraz z ministrami Baernreitherem i Kaizlem, miał się udać do Budapesztu, ale w ciągu wieczora nastąpiła zmiana w tej mierze, a to stosownie do życzenia rządu węgierskiego, który w chwili obecnej zajęty jest rozprawą budżetową, toczącą się w węgierskiej Izbie posłów. Z tego powodu wyjazd ministrów austryackich zostaje odroczony na dzień lub dni parę.

Praga, 18 marca. *Narodni Listy* zwracają na to uwagę, że sprawa językowa stanie się przedmiotem dyskusyi zaraz na początku sesyi parlamentarnej. W takim razie stanowisko posłów czeskich jest krótko i zwięźle takie: Uregulowanie sprawy językowej należy do Sejmów. — Rada państwa nie powinna jej załatwiać. Czescy posłowie, jako wchodzący w skład większości, dołożą wszelkich starań, aby stać na straży tego prawa Sejmów krajowych.

Praga, 18 marca. Na posiedzeniu plenarnem Stowarzyszenia niemieckiego zastępca marszałka krajowego Lippert omawiał polityczną sytuacyę. Mowca podnosił poszczególne dobre strony nowych rozporządzeń językowych i zaznaczył, że niesprawiedliwie byłoby nie uznać dobrej woli Gautscha. Rozporządzenia te jednakowoż, jako całość, bynajmniej nie mogą zadowolić ludu niemieckiego w Czechach. Mowca uważa, że wprost niewykonalnem jest uznanie języka niemieckiego za język urzędowy; poleca jako urzędowy język wyłącznie tę mowę, która jest używana w odnośnych obwodach językowych.

W końcu wyraził mowca wątpliwość, czy wykonanie życzeń obstrukcyonistów doprowadziłoby do porządku. Ministerstwo hr. Thuna pozwala cieszyć się nadzieją, że rządy będą konstytucyjne.

Niemiecki projekt marynarki.

Berlin, 18 marca. Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego przyjęła wczoraj w drugiem czytaniu projekt marynarski. Drugie czytanie projektu w parlamencie ma się odbyć w przyszłym tygodniu, gdyż rząd pragnie załatwić cały projekt jeszcze przed Świętami Wielkiejnocy.

W komisyi za projektem oświadczyło się 20 głosów, przeciw projektowi 8. Opozycya składa się z członków wolnomyślnej partyi ludowej, niemieckiej partyi ludowej, socyalnych demokratów, reprezentanta Koła polskiego i jednego członka centrum, mianowicie Müllera z Fuldy, z czego wnosić należy, że i przy głosowaniu w parlamencie opozycyjna mniejszość centrum będzie nieznaczna.

Berlin, 18 marca. Parlament uchwalił część paragrafów wojskowej procedury karnej wedle brzmienia wniosków komisyjnych, odrzucając zarazem wszelkie poczynione w tym kierunku poprawki. Ciąg dalszy obrad dzisiaj.

Rząd pruski wobec obchodu rewolucyi 1848 r.

Berlin, 18 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Rada miejska uchwaliła, że w dniu dzisiejszym złoży wieniec na grobie poległych w marcu 1848 roku. Zaraz potem pierwszy burmistrz Zelle odczytał reskrypt naczelnego prezesa, wystosowany do magistratu, w którym tenże zaznacza, że uchwała ta wykracza poza granicę funkcyj Rady miejskiej i protestuje przeciwko wykonaniu uchwały, jako politycznej demonstracyi, mającej na celu pochwalenie rewolucyi.

Berlin, 18 marca. Wielkie niezadowolenie wywołał tutaj zakaz policyi składania wieńców dla uczczenia ofiar rewolucyi r. 1848.

Organ socyalistyczny *Vorwärts* donosi, że poseł Liebknecht wychodzi dzisiaj z więzienia, gdzie odsiedział 4 miesiące za obrazę majestatu. Spodziewają się skutkiem tego demonstracyj socyalistycznych.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 18 marca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	25
„ „ srebrna	102	10
4% renta austryacka złota	122	60
4% „ „ koronowa	102	50
4% „ węgierska złota	121	80
4% „ „ koronowa	99	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	923	—
„ kredytowe	363	85
Londyn	120	35
Marki	58	70
20-to Markówki	11	74
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	05
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	57	60
Akcye Anglobanku	160	50
„ Unionbanku	300	50
„ Bankverein	271	50
„ Laenderbanku	221	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	302	50
„ „ Południowej	78	50
„ „ Elbethal	259	50
„ „ Nordbahn	3440	—
„ „ Staatsbahn	341	—
„ „ Alpine	151	75
„ Tureckie Tabaczne	132	50
Ruble	127	50
Berlin, 18 marca 1898.		
Banknoty austryackie	170	15
Krótki Wiedeń	170	—
Banknoty rosyjskie	217	15
Krótka Warszawa	216	35
4½% Listy Polskie	101	20
Renta włoska	93	60
Akcye kredytowe austryackie	229	12
Ruble Ultimo	217	—
Wiedeń, 18 marca 1898		
Spirytus gotowy	19	90
Cena nafty	15	—
Pszenica na wiosnę	11	91
Żyto na wiosnę	8	77
Owies na wiosnę	6	90
Kukurudza	5	63

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 18 marca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	90
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	80	97	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	80
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	48	—	52	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	380	—	384	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	301	—	301	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

---

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Gabinet zoologiczny tamże na dole.

Rysownika do kopiowania map poszukuje się. Kraków, ulica Karmelicka L. 42, I. piętro. 524 1 2

W majątku Okno

jest do obsadzenia posada maszynisty do obsługi młocarni parowej, który prócz tego byłby ślusarzem i monterem, obeznanym dokładnie z elektrycznością. Reflektanci zechcą odpisy swych świadectw nadesłać pod adresem: **Dyrekcya dóbr Okno, p. Grzymałów.** 529 1 3

MAJĄTEK ZIEMSKI

obejmujący około 120 morgów, z piętrowym domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, z ładnym parkiem, ogrodem warzywnym i owocowym, kilkanaście minut drogi od Krakowa oddalony, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela: **Dr. Władysław Lisowski adwokat w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 8.** 527 1 4

Któż nie lubi?

delikatnej, białej skóry i rumianej, młodocianо świeżej cery?

Używaj więc Pani tylko:

RADEBEULOWSKIEGO

mydła liliowego

wyrobu

Bergmanna i Spółki

Radebeul-Drezno.

Mydełko to wybornem jest przeciw **piegom,** tudzież działa na **skórę dobrze i upiększająco.**

Na składzie po **40 ct.** ma prawie każda apteka, droguerya i perfumerya.

Składy główne: **w Krakowie**: M. Proń Rynek gł., E. Heller, Jahr, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski aptek., F. Gralewskiego spadkobiercy aptek.; w drogueryach: J. Hanaka, F. Zopotha i Sp.; w handlach: W. Doeninga, R. Drobnera, R. Herliczki, St. Rożnowskiego, J. Reima i Spółki: **w Bochni**: A. Weiss apt. i J. Michnik; **w Nowym Sączu**: R. Jakubowski apt., Pawłowski, apt.; **w Podgórzu**: L. W. S. Żarski apt.; **w Rzeszowie**: Karpiński, apt. 496 1 40

Trzeba uważać na znak ochronny:



Dwaj górnicy.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

485 3 12

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi,

koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające,

wyrobu EUGENIUSZA MATULI, aptek. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 cent. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece.

Składy główne: w **Krakowie** apt. **Wiszniewski,** droguerya **Zopoth i Sp.** — **Podgórze** apt. **Dyon. Matula.** — **Lwów** apt. **Mikolasch, Krzyżanowski, Tytus Łazowski.** — **Kopyczyńce** apt. **Reder.** — **Tarnów** apt. **I. Sokalski, I. Niesiołowski, G. Szancer.** — **Strzyżów** apt. **Zajączkowski.** — **Przemysl** apt. **Mańkowski.** — **Gródek** apt. **Herscheles.** — **Rzeszów** apt. **Karpiński.** — **Grybów** apt **Nowak.** — **Wadowice** apt **Macudziński.** — **Ustrzyki** apt **Jastrzębski.** — **Nowy Sącz** apt. **S. Pawłowski.** — **Brzozów** apt. **Tad. Kotowicz.** — **Bielsko** apt. **Frankl.** 357 11 0

Drzewka owocowe!!

Wysoko-pienne z koronami: **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Rajskie Jabłka, Róże** sybirskie, **Róże** cukrowe do smażenia, po 55 ct.; **Śliwki** stołowe, **Wiśnie** kompotowe, **Śliwki** węgierki, **Morwy** białe i czarne, **Derenie, Wino** stołowe, **Orzechy** tureckie, **Agrest** oryginalny, **Porzeczki nowe** bardzo wielkie, po 60 ct.; **Orzechy** włoskie, **Agrest, Porzeczki** wysoko-pienne, po 75 ct.; **Agrest krzewiasty** po 25 ct.; **Porzeczki** białe, czerwone i czarne, po 20 ct.; **Maliny** czerwone, powtarzające, 12 szt. 1 złr.; **Maliny** żółte, 12 szt. 1 złr. 50 ct.; **Truskawki** białe i czerwone, 25 szt. 1 złr; **Poziomki** miesięczne, 25 szt. 75 ct.; **Karpy, Szparagi,** 25 szt 1 złr; **Drzewka karłowe: Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Wiśnie,** po 80 ct.; **Brzoskwinie, Nektaryny,** po 1 złr. 20 ct.: **Morele** po 1 złr.; **Drzewka płaczące: Róże, Wierzby, Wiązy, Jesiony,** po złr. 1·50 do 3 złr.; **Drzewka ozdobne: Akacye kuliste, Głogi** białe i czerwone, po 1 złr. 20 ct. do 2 złr.: **Tuje** (szpilkowe) po 1 złr. do 5 złr.; **Róże w pięknych kolorach, silne, krzewiaste, wysoko-pienne,** po 50 ct. do 1 złr.; **Krzewy ozdobne: Bzy, Buldenezy, Deutzie, Hortensye, Jaśminy, Weigelia,** po 50 ct do 1 złr.; **Drzewka** do obsadzania alej i dróg; **Akacye, Klony,** po 50 ct.; **Kasztany** po 40 ct.; **Kwiaty zimotrwałe** i t p. **wysyła za zaliczką E. UKLAŃSKI. Zarząd Ogrodów OLSZA-DWÓR, poczta i stacya KRAKÓW.** 431 3 5

Pomocnika

z handlu galanteryjno-drobiazgowego, **poszukuje natychmiast handel E. Rodakiewicza w Przemyślu.** Język niemiecki wymagany. 510 4 6

Po 50 ct.

TORCIKI

codziennie świeże i gotowe, w kilku gatunkach do wyboru, poleca **„Cukiernia Warszawska" w Krakowie przy placu Dominikańskim pod l. 3.** 504 2 10

Na Post!

Handlowa Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 45 61 0 obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 68 ct.
„ „ kilogr. 1 „ 75 „
„ „ powyżej 1 „ 85 „
Szczupaki żywe . . 1 „ od złr 1·10 do 1·50
Brzany i **Liny** . . 1 ko 85 ct.
Sandacz bity . . 1 „ 75 „
Łosoś na zamów. świeżo bity 1 ko od złr. 1·40 do 2·—
„ w marynacie w beczułkach 5-ko. 1 ko złr. 3·—
Sum w barył. „ 1 „ „ 2·50
Liny duże . . . 1 „ „ 1·20

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Na Post! Na Post! Na Post!



2 3 15

Arbenz'a brzytwy

z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to sie ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.



72 38 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 74 24 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 339 5 0

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominającym smak karamelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i przypinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI

POLECA 526 1 6

Bazar Krajowy

Żywieckiej Fabryki Sukna

Stefana Kossutha i Spółki

w KRAKOWIE

wielki wybór **najmodniejszych kortów własnego wyrobu na ubrania męskie, jak również i innych pierwszorzędnych fabryk galicyjskich** — po cenach niskich, stałych.

Sukna na mundury szkolne i sokolskie znajdują się stale na składzie.



Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka **złr. 5.90.**

W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek główny, L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera, **w Kołomyi**: St. Romanowicz, **we Lwowie**: A. Hübner, **w Mielcu**: S. Brandmann, **w Nowym Sączu**: J. Kosterkiewicz, **w Przemyślu**: W. Szafran, **w Stanisławowie**: T. Kwiatkowski, **w Stryju**: Droguerya Kindlera, **w Tarnowie**: Tadeusz Scharff, **w Żywcu**: J. Danko. 519 1 20

Patentowany proszek roślinny „HUMUS" Nr. III.

jako podsypka do podłogi i na fundamenta w celu tępienia grzyba i wilgoci — wsiąka w siebie 1500% wody — działa nadzwyczaj szybko i pewnie.

Zamówienia przyjmują:

WP. Inżynierowie, Budowniczowie i handle materyałów budowl. oraz Filia firmy „Humus" we Lwowie, ul. Bernsteina L. 5 i Zarząd firmy „Humus" w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 29, telefon 109. 352 7 10

50,000.000 sadzonek leśnych wszystkich gatunków drzew krajowych:

500.000 drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych, tudzież roślin pnących trwałych;

Nasiona leśne

poleca po najniższych cenach, a katalogi ilustrowane wysyła opłatnie 503 3 10

Leśnictwo Zassów pod Czarną ost. poczta Zassów.



Patent wszechświatowy.

Podeszwy z zakładkami asbestowemi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, t. j. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci,** a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.** 439 7 20

Cena pary **1 złr. 20 ct.** czyli **2 marki.**

Wysyłka tylko za zaliczka lub po otrzymaniu należytości. — Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie. — Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Epreskertgasse Nr. 35.**

Poszukuje się odsprzedających.

Molla Proszki Seidlickie.



Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, S. Mikucki, w handlu J. Wentzla oraz Szarskiego i Syna. 14 11 52

Parcela frontowa pod budowę — **Dom** murow. piętrowy i 3 małe domki — **Ogród** o froncie 8 sążni szer. a 48½ długim, w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej Nr. 4, do sprzedania bez pośrednictwa. Wiadomość u p. **Mikołajskiej w Krakowie, Sukiennice 30.** 467 2 3

Zakład kąpielowy w Swoszowicach poszukuje zdolnego restauratora. — Zgłoszenia do p. **Romana Silberbacha w Krakowie, ul św. Tomasza 10.** 493 6 10

Kamienica II-piętrowa, przynosząca 8% brutto, jest do sprzedania z dopłatą 5500 złr. przy ul. Krowoderskiej L. 48. Wiadomość u właściciela w Krakowie, ulica Siemiradzkiego L. 9, I. piętro. 501 3 3

NAJŁADNIEJSZE Grzyby suszone

po złr. 1·20 za ½ kg.

poleca 461 7 10

H. Fuglewicz

dawniej **K. Knoreck i Sp.,**

Kraków, Floryańska 23.

Doskonała sposobność nabycia dóbr

Racławice.

Dnia **5 kwietnia 1898 r.** odbędzie się w sądzie okręgowym w **Kielcach** sprzedaż w drodze działów spadkowych majątku ziemskiego

Racławice

z przyległościami. Obszar 47 włók przedniej ziemi. Pałac o 14 pokojach, budynki gospodarcze murowane, inwentarz żywy i martwy w znakomitym stanie. Część ceny kupna może zostać przy hipotece na kilka lat.

Wszelkich wyjaśnień udziela **zastępca prawny masy spadkowej adw. Dr. Garfein w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 71, I. piętro.** 475 4 5

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż, jako kredyt osobisty, wyrabia spiesznie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 138.** 505 5 5

Sacharyna

500 razy słodsza od cukru

Sacharyna w kształcie proszku: Wybornie się nadaje do słodzenia **wody sodowej, soków owocowych, likierów, konserw,** jakoteż **wina** i **moszczu.**

Sacharyna w kawałeczkach, Nr. 6, Nr. 9, Nr. 7, Nr. 8 dla **chorych,** dla **kuchni** i **domu.** W kawałeczkach mających tyle słodyczy co 15 deka, 9 deka cukru, jakoteż tyle co 2 kawałki i 5 kawałków cukru w kostkach. 387 7 0

Fabryka sacharyny Fahlberga, Lista i. Sp. **jest jedyną wynalazczynią** sacharyny.

Nie jest to tosamo, co cukieryna. — Ostrzega się przed naśladowaniami! — Żądać zawsze oryginalnych paczek ze znakiem ochronnym.

Generalny zastępca dla Austryi-Węgier: **JULIUSZ JALOWETZ, WIEDEŃ,** II/1, Kaiser Josephstrasse Nr. 20.

Żądać cennika, próbek i podania sposobu użycia.

O wiele lepszym od pomady do czyszczenia

jest wyciąg do czyszczenia **Globus**

Fryca Schulz jun.

w Lipsku.

Nadaje on bardzo piękny, trwały połysk, nie narusza metalu, nie brudzi, jak pomada, i jest według orzeczenia

3 sądownie zaprzysiężonych chemików niezrównany w swych wybornych własnościach. 235 6 6



Prawdz. tylko ze znakiem ochron.: **Globus na czerwonym poprzecznym skrawku.**

Surowy materyał z własnej kopalni z parową płókarnią.

Dawek po 5, 8 i 15 ct. dostanie w handlach wymienionych na plakatach.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 86 12 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

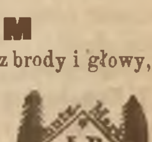
Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody i głowy, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.



W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci** (**25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz: w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 495 2 24

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.